



BOGDAN BORUSEWICZ

ur. 1949; Lidzbark Warmiński

Tytuł fragmentu relacji	Dyskusje i „Spotkania” - życie studenckie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Krupski Janusz, Spotkania, KUL

Dyskusje i „Spotkania” - życie studenckie

Janusz miał malutki pokoik, malutkie mieszkanko z rodzicami na Tatarach – mogę powiedzieć, że to była uboga rodzina, nawet chyba biedniejsza niż moja – jakiś połamany strasznie tapczan w pokoju stał. Jak tam nocowałem i kładłem się na podłodze, to w ogóle już nie można było się ruszyć, takiej wielkości był to pokój. A jednak codziennie byłem u niego, dyskutowaliśmy albo pół nocy, albo do rana. Pamiętam, jak dyskutowaliśmy nad nazwą „Spotkania” – całą noc – jak nazwać to pismo. I to pierwszy numer „Spotkania” najbardziej oddawał nasze poglądy i to, co nas interesowało, i o czym rozmawialiśmy wcześniej – stosunki polsko-ukraińskie, polsko-żydowskie – bardzo ważne dla nas tematy, których nikt wtedy jeszcze nie podejmował. Oczywiście to był wpływ „Kultury” paryskiej, Mieroszowskiego i Giedroycia, bo już wtedy czytaliśmy „Kulturę” paryską, którą Janusz przerzucał.

Dyskutowaliśmy, to były nie tylko takie teoretyczne dyskusje, [ale] na przykład czy możemy ukraść powielacz i maszynę do pisania z jakiegoś biura, zastanawialiśmy się czy jest sens, czy to jest etycznie słuszne. Doszliśmy do wniosku: może to jest etycznie słuszne, ale jak nas złapią, to będziemy siedzieli za włamanie i kradzież, a nie za ulotki więc tego nie zrobimy. Po raz pierwszy też zetknęliśmy się na KUL – ja nie po raz pierwszy, ale to środowisko i Janusz – z działalnością bezpieki. Jeden z naszych kolegów z Wrocławia powiedział, że do niego bezpieka podchodzi. Chce go zwerbować. Pracowaliśmy wspólnie, żeby się obronił. Więc różne tego typu problemy mieliśmy. Nie mówię o problemach życiowych, bo nie mieliśmy żadnych problemów życiowych, nie mieliśmy żadnych potrzeb. Jakiś obiad, zupa, trochę chleba, jabłko. Albo cebularz lubelski – smakował mi bardzo. Nieraz zjedliśmy po dwa cebularze i uważaliśmy, że zjedliśmy obiad. Można powiedzieć, że pod względem życiowym to byliśmy nawet nie tyle abnegatami, ile zakonnikami rewolucji.

W pewnym momencie nasze dziewczyny na roku zaczęły się martwić, bo na czwartym roku były jeszcze pannami, a tu takich paru chłopaków się marnuje. Próbowwały nas też złowić i nawet zorganizowały obóz w górach. To było w styczniu [1975 roku], już kończyliśmy studia i to był z ich strony ostatni rzut na taśmę. My tego nie odczuwaliśmy, dla nas nie był to w ogóle problem; widzieliśmy te dziewczyny, ale nie widzieliśmy, że dla nich jest to problem. Co prawda mówiono,

że na KUL mężczyźni przychodzą po to, żeby uniknąć wojska, a kobiety po to, żeby dobrze wyjść za mąż. To była teoria, śmieliśmy się z tego. A one się zorganizowały. Okazało się też, że my mamy jechać z referatem do Opola do Wyższej Szkoły Pedagogicznej na konferencję dotyczącą powstań śląskich. Z KUL-u zawsze tam jeździliśmy i zdobywaliśmy nagrody. Te konferencje były dla nas interesujące z dwóch względów: po pierwsze, były tam nagrody pieniężne, więc półtora tysiąca czy tysiąc wpadało, to były niezłe pieniądze, a po drugie, 92% studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej to były dziewczyny, więc można było oko nacieszyć. Więc chcieliśmy tam jechać, a tutaj raptem nasze dziewczyny chciały koniecznie w czasie przerwy semestralnej na obóz. Musieliśmy napisać referat, więc pojechaliśmy tylko na trzy dni i musieliśmy wracać. Idąc na przełaj na Przegibek – to był Beskid Żywiecki – zabłądziliśmy. Okazało się, że musimy nocować w lesie w górach. Zima, minus dziesięć, minus piętnaście stopni – i tam Janusz pokazał swoją klasę – wspólnie tych ludzi zorganizowaliśmy. Wszyscy leżeli już na śniegu. Zorganizowaliśmy ognisko, zostawiliśmy [ich] przy nim i poszliśmy po pomoc. Sami też zabłądziliśmy; mało co nie zamarzliliśmy, ale jakoś udało nam się przeżyć. Janusz tam pokazał, że w sytuacji kryzysowej się nie poddaje. Wspólnie chyba uratowaliśmy tą całą grupę.

Data i miejsce nagrania	2010-11-25, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"